

Rafał Gutkowski

"Umęczon pod Ponckim Piłatem? Badania nad męką i śmiercią Jezusa", Vittorio Messori, Kraków-Niepokalanów 1996 : [recenzja]

Collectanea Theologica 68/4, 195-199

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Vittorio MESSORI, *Umęczon pod Ponckim Pilatm? Badania nad męką i śmiercią Jezusa*, tłum. z jęz. włoskiego ks. Mieczysław Stebart, Wydawnictwo M – Wydawnictwo OO. Franciszkanów, Kraków – Niepokalanów 1996, ss. 434.

Książki włoskiego dziennikarza Vittorio Messoriego wzbudzają dzisiaj ogromne zainteresowanie. Autor ten, unikając żargonu teologicznego, prostym językiem i z dziennikarską wnikliwością, podejmuje podstawowe tematy wiary, przybliża odkrycia i spory, ukazuje sens i piękno chrześcijaństwa. Przy tym z wielką troską podchodzi do tekstu Ewangelii. Nie ogranicza się zatem do badań historycznych czy filologicznych. W swojej interpretacji Biblii zachowuje zawsze świadomość, że powstała ona pod natchnieniem Ducha Świętego.

Messori urodził się w 1941 r. w rodzinie antyklerykalnej. Został ochrzczony i przyjął sakrament bierzmowania, nie otrzymał jednak odpowiedniej formacji religijnej. Studiował nauki polityczne na Uniwersytecie Turyńskim. Lektura czterech Ewangelii w 1964 r. zmieniła jego życie i poglądy. Rozpoczął wnikliwe badania nad korzeniami wiary i początkami chrześcijaństwa. Owocem tych poszukiwań stała się książka *Opinie o Jezusie* wydana w 1976 r. Messori zasłynął też jako znakomity rozmówca kardynała Ratzingera (*Raport o stanie wiary*, 1984) i Jana Pawła II (*Przekroczyć próg nadziei*, 1994). Współpracując na stałe z katolickimi czasopismami włoskimi, opublikował książki, które stały się bestsellerami: wspomniane: *Opinie o Jezusie* oraz *Wyzwanie wobec śmierci* (1982) i *Umęczon pod Ponckim Pilatem?*

Tematem *Umęczon pod Ponckim Pilatem?* jest męka i śmierć Jezusa. Autor podkreśla, że w Ewangeliach obu tym wydarzeniom poświęcono szczególnie dużo miejsca. Niektórzy uczeni zwracając uwagę na nieproporcjonalnie dużą liczbę wersetów o końcu życia Jezusa, stwierdzili nawet, że „Ewangelie są jedynie opowiadaniem o męce–śmierci–zmartwychwstaniu z długim prologiem” (s. 11).

Książka składa się z 37 rozdziałów. Dwa początkowe poświęcone są krytyce Ewangelii. W następnych można odkryć pewien charakterystyczny schemat oparty na prezentacji poszczególnych „aktorów dramatu” Krzyża. Messori „porządkuje” te postacie w pewne grupy o podobnych cechach lub według roli, którą spełniały w ówczesnym społeczeństwie. Omawia zatem najpierw osoby, których udział w męce Jezusa jest postrzegany jako niechlubny (Judasza, Barabasz, Zły Łotr). Następnie pokazuje Rzymian, którzy przyczynili się do śmierci Mesjasza. Później rozważa odpowiedzialność przełożonych żydowskich. Wreszcie opowiada o prostych mieszkańcach Jerozolimy, o których pamiętamy tylko dzięki temu, że okazali swoje współczucie Jezusowi. Dopelnieniem dzieła są rozdziały poświęcone danym archeologicznym potwierdzającym historyczność ewangelijnych opisów Męki. Messori opisuje także odkrycie w Qumran fragmentów rękopisów, które jego zdaniem są fragmentami Nowego Testamentu. Zasygnalizowany stosunek autora do Biblii dobrze ukazuje rozdział II książki (s. 15-28).

Messori staje tu w opozycji do radykalnej krytyki historyczno-literackiej Ewangelii. Podkreśla, że źródłem destrukcyjnej krytyki biblijnej były i pozostają uniwersytety niemieckie. To właśnie tam, w środowisku protestanckim, nastąpił pierwszy wielki atak przeciwko historyczności Ewangelii, a jego inicjatorem był S. Reimarus. Następnie jak lawina posypały się teorie oddzielające „Jezusa historii” od „Chrystusa wiary”. Pojawiły się także hipotezy usiłujące sprowadzić Jezusa do mitu. „Metody takie, jak *Formgeschichte* – pisze Messori – są jak gdyby małą bombą atomową, która rzucona na Ewangelię, powoduje eksplozję rozbijającą je na tysiące fragmentów, które potem specjalista będzie poddawał badaniu jeden po drugim, aby często dojść do wniosku, że żaden z nich nie ma nic wspólnego z historią, z tym, co się rzeczywiście wydarzyło” (s. 20). Ocena ta jest mocno przesadzona. Chociaż autor właściwie zwraca uwagę na niebezpieczeństwa związane ze stosowaniem metod: historii form i historii redakcji, to zdaje się zapominać, że *Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym* i instrukcja PKB – *Interpretacja Biblii w Kościele* (1993) akceptują ich użycie.

Postacią, od której rozpoczyna się „właściwa część” książki, jest Judasz (s. 29-63). Autor inicjuje swoje badania od ostatniego aktu życia Apostoła, czyli samobójstwa. Podkreśla, że o śmierci Judasza mówią 2 teksty biblijne: „Judasz (...) rzuciwszy srebrniki ku przybytkowi, oddalił się, potem poszedł i powiesił się” (Mt 27,5) oraz „Judasz spadłszy głową w dół, pękł na pół i wypłynęły wszystkie jego wnętrzności” (Dz 1,18). Wykazuje, że oba opisy uzupełniają się. Jednakże niektórzy teologowie twierdzą, „że samobójstwo zostało zmyślane przez redaktorów Ewangelii dla powiększenia hańby zdraycy i potwierdzenia jego wiecznego potępienia” (s. 37). Według Messoriego wychodzą oni z niewłaściwego założenia – pomijają fakt, że negatywna ocena moralna samobójców pochodzi z czasów późniejszego chrześcijaństwa. W Starym Testamencie nie było tak negatywnego prawa określającego samobójców. Także w świecie grecko-rzymskim spotykamy samobójców, którzy nie zostali ocenieni negatywnie. Również w Izraelu w czasach Jezusa zdarzały się sytuacje, „w których zadanie sobie śmierci nie było powodem hańby, ostatecznego zerwania z Bogiem, lecz znakiem odwagi; dumy, obrony własnego honoru. Może nawet zadośćuczynienia religijnego. Zniesławionym na zawsze był nie ten, kto sam sobie zadał śmierć, ale ten, kto poniósł ją na skutek prawowitego wyroku skazującego” (s. 37).

Wśród hipotez krytycznych pojawiły się i takie, które podważały historyczność Judasza. Messori powołuje się tu na żydowskiego uczonego Shalom ben Chorina, który nie ma wątpliwości co do historyczności Judasza. Postać ta jest tak kłopotliwa, że pierwotna wspólnota nigdy by jej nie wymyśliła. Judasz Apostoł i zdrayca zbyt mocno podważa wiarygodność wszystkich Apostołów. Opowiadanie o nim ma zatem mocne podstawy historyczne i świadczy także o historyczności innych opisów wydarzeń z życia Jezusa.

Drugą postacią, przez którą historia śmierci Jezusa nabiera cech szczególnie dramatycznych, jest Barabasz (s. 65-87). „Z powodu” Jezusa Judasz stracił życie, Bara-

basz zaś je ocalił. Znowu byli i są egzegeci, którzy uważają, że „Barabasz został stworzony właśnie w celu usprawiedliwienia Piłata, a z nim Rzymian, i obciążenia z większą surowością odpowiedzialności żydowskiej” (s. 68). Trzeba przyznać, że niektóre wydarzenia i postacie dotyczące męki Jezusa występują tylko w jednej z czterech Ewangelii i wówczas pytanie o historyczność jest uzasadnione. Epizod z Barabaszem jest jednak opisany we wszystkich Ewangeliach i jest to mocny argument za jego historycznością. Na określenie Barabasza używany jest najczęściej termin „zbrodniarz”. Jeśli jednak był przestępcą, to dlaczego zyskał tak wielu obrońców pośród zgromadzonego tłumu? Messori przypomina, że grecki termin *lestes* można przekładać jako „zbrodniarz”, ale także: „partyzant”, „terrorysta”, „podżegacz” lub nawet „bojownik ruchu oporu”. Barabasz mógł więc być jednym z tych, którzy walczyli o wolność Izraela, i dlatego uzyskał poparcie tłumu. Ocalił zaś życie dzięki porozumieniu między Rzymianami a Żydami. Polegało ono na tym, że na święto Paschy okupanci stosowali amnestię wobec jednego ze skazańców. Wnikliwe badania praw i zwyczajów tamtych czasów potwierdzają istnienie takiego zwyczaju. Wymiana Barabasza na Jezusa wydaje się więc wielce prawdopodobna w sytuacji politycznej tamtej epoki.

Obok Jezusa na śmierć krzyżową skazani zostali dwaj zbrojnicy (s. 89-99). Tym razem Messori para się z twierdzeniami teologów uważających opowiadanie o skazańcach za interpolację jakiegoś nieznanego kopisty. Takie założenie stoi jednak w sprzeczności z całym kontekstem Ewangelii i rzymskim sposobem przeprowadzania egzekucji. Najczęściej bowiem wyrok krzyżowania wykonywano zbiorowo na kilku skazańcach. Nie widać zatem powodu, aby było inaczej w przypadku Jezusa. Także orszakowi żołnierzy prowadzących Go na śmierć towarzyszył spory tłum i wydaje się, że ludzie ci przyszli pożegnać raczej swoich znajomych, a nie tylko ze względu na Jezusa.

Barabasz, Judasz czy dwaj łotrzy stali się znani dzięki Jezusowi. Są jednak osoby, które przyczyniły się wprost do śmierci Nazarejczyka. Należą do nich: Poncjusz Piłat (s. 101-136), Herod Antypas (s. 137-160) oraz arcykapłani Annasz i Kajfasz (s. 193-214). Poncjusz Piłat był piątym z kolei gubernatorem Judei i rezydował tam przez 10 lat od 26 do 36 roku. Wiarygodność historyczna opowiadania o nim została potwierdzona w 1961 r. dzięki odkryciu w Cezarei Nadmorskiej kamienia zawierającego napis z dedykacją. Poncjusz Piłat kazał umieścić napis zawierający jego imię na budowli wzniesionej ku czci cezara Tyberiusza.

Messori omawia także wydarzenia, które miały miejsce bezpośrednio po śmierci Jezusa, związane z Jego pogrzebem (s. 161-192). Czynnici tej dokonali dwaj dostojnicy żydowscy, członkowie Wysokiej Rady: Józef z Arymatei oraz Nikodem. Byli sympatykami nauki Jezusa, jednak ze względu na swoją pozycję nie stali się Jego jawnymi uczniami. Messori przypuszcza, że właśnie dzięki nim uczniowie Jezusa i Ewangelisci wiedzieli, co działo się w Sanhedrynie, gdy nie było tam żadnego innego świadka.

Ewangelie mówią o dwóch najwyższych arcykapłanach. Również w tym krytyka dostrzegła nieścisłość. Messori prosto wyjaśnia tę znaną kwestię: oficjalnie urząd arcykapłana pełnił Kajfasz. Jednak głową rodziny arcykapłańskiej był Annasz, który zasiadał na tym stanowisku wcześniej oraz praktycznie miał decydujący głos w podejmowaniu decyzji swojego syna Kajfasza. „Zresztą poza funkcją «poruszającego marionetkami» odgrywaną przez takiego lidera jak stary Annasz, było czymś zwyczajnym, że ten, który obejmował urząd, zachowywał przynależący do niego tytuł przez całe swoje życie. Tak jak u nas polityk, który został prezesem Rady Ministrów, zawsze jest tytułowany «premierem»” (s. 196).

Kolejną postacią omawianą przez Messoriego jest Szymon Cyrenejczyk (s. 215-225). Czyn, do którego został zmuszony przez żołnierzy rzymskich, był stałą praktyką wykonujących wyroki krzyżowania. Ewangelista Marek wymienia synów Cyrenejczyka: „I przymusili niejakiego Szymona z Cyreny, ojca Aleksandra i Rufusa, który wracając z pola właśnie przechodził, żeby niósł krzyż Jego” (15,21). Paweł zaś w Liście do Rzymian przesyła następujące pozdrowienia: „Pozdrowcie wybranego w Panu Rufusa i jego matkę, która jest i moją matką” (Rz 16,13). Według wielu egzegetów, chodzi tu o tego samego człowieka.

Kolejną postacią książki jest Piotr (s. 307-326). Messori uważa, że zdrada, której dopuścił się, jest zbyt realistyczna, żeby mogła zostać wymyślona przez pierwsze wspólnoty chrześcijańskie. Poza tym wymyślenie przez uczniów zaparcia się tego, „który miał być «skałą», opoką wiary” (s. 320), wyrządziłoby szkodę słuchaczom Ewangelii, ponieważ podawałoby w wątpliwość wiarę najbliższego ucznia Jezusa. „Zaparcie się Piotra (...) jest szczególnie nikczemne, zwłaszcza że nie jest wynikiem przesłuchania pod presją przez najwyższy Sanhedryn Izraela, nie jest wymuszone torturami ani nawet groźbami: nie, ono jest ucieczką nieszczęśnika przed podejrzliwymi pytaniami służącej, a potem i innych domowników” (s. 321).

W ostatnim rozdziale Messori sięga do badań, które przeprowadził Jose O'Callaghan nad tekstami greckimi odkrytymi w 7 grocie w Qumran (s. 417-434). W grocie tej zamiast pergaminowych zwojów znaleziono tylko strzępy zapisanych po grecku papirusów. Szczególną uwagę zwrócił fragment 5, który zawiera 20 liter. Messori idzie za opinią, że jest to niekompletny odpis tekstu Mk 6, 52-53. Badania wykazały, że fragment ten może pochodzić nawet z lat 50. Wynika więc z tego, że Ewangelia według św. Marka powstała przed tym rokiem. Zdaniem Messoriego, sięgnięto również do innych fragmentów z siódmej groty i okazało się, że teksty te również należą do Nowego Testamentu. Jak wiadomo, na temat odkryć w grocie 7 trwają ożywione dyskusje. Messori wyprowadza w tym miejscu zbyt daleko idące wnioski z niekompletnego materiału badawczego.

Pora na podsumowanie. Vittorio Messori prezentuje w swojej pracy wiele interesujących badań i cennych uwag na temat ewangelijnych opisów męki i śmierci Jezusa.

sa. Jego praca to jasny i plastyczny komentarz do osiągnięć współczesnej teologii i egzegezy. Opisy wydarzeń związanych z męką są malownicze i obrazowe, co umożliwi czytelnikowi obserwację poszczególnych bohaterów w dramatycznych sytuacjach Pasji Jezusa. Messori nie ocenia krytycznie tych postaci, które powszechnie są określane jako negatywne: Zły Łotr, Judasz, Piłat i arcykapłani. Dzięki temu daje czytelnikowi możliwość spojrzenia na Ewangelie z dużym obiektywizmem, a jednocześnie dostrzeżenia całego dramatyizmu Krzyża.

Książka ma charakter apologetyczny – autor przez całe dzieło dowodzi historyczności Męki i opisów ewangelijnych tego wydarzenia. W pracy brak jednak bardziej wnikliwej interpretacji niektórych tekstów, choćby wypowiedzi chrystologicznych Jezusa podczas procesu. Także problem odpowiedzialności za śmierć Nazarejczyka domagałyby się bardziej precyzyjnego określenia. Autor zaledwie dotyka tego tematu. Niepotrzebna jest, będąca zbytnim uogólnieniem, krytyka mentalności niemieckiej czy współczesnej myśli teologicznej („profesorowie”). Mimo tych zastrzeżeń rozdziały książki poświęcone wprost dramatowi Męki Jezusa, są godne polecenia wszystkim, którzy stawiają sobie pytanie o sens Krzyża lub parają się problematyką wiarygodności chrześcijaństwa.

Na koniec uwaga dotycząca przekładu i edycji. Tłumacz błędnie stosuje zaimki: „który” i „jaki”, zdarzają mu się potknięcia interpunkcyjne, a nawet błędy ortograficzne.

Książki, które są adresowane do szerokich rzesz czytelników, wymagają dokładniejszej korekty.

Rafał Gutkowski

Ks. Stanisław HAREŹGA, *Jezus naszym Zbawicielem. Medytacje biblijne (Łk 4,1 – 5,11)*, Wydawnictwo Jedność, Kielce 1997, ss. 124.

Bliski już Wielki Jubileusz Roku Świętego 2000 jest dla Kościoła wydarzeniem niezwykle doniosłym. Od kilku lat trwają zakrojone na szeroką skalę przygotowania, których przebieg i cele zostały określone w wydanym w 1994 r. Liście Apostolskim Jana Pawła II *Tertio Millenio adveniente*. Papież podkreślił w nim „wybitnie chrystologiczny charakter Jubileuszu, podczas którego będziemy świętować wcielenie Syna Bożego, tajemnicę zbawienia dla całego rodzaju ludzkiego” (TMA, 40). Jan Paweł II zalecił zarówno przygotowania pośrednie jak bezpośrednie, obejmujące ostatnie trzy lata przed rokiem 2000. Zostały one pomyślane w ten sposób, aby rozważyć i uczcić misterium Trójcy Świętej, czyli tajemnicę specyficznie chrześcijańską. Rok 1997 został ogłoszony Rokiem Syna, rok 1998 Rokiem Ducha Świętego, zaś rok 1999 – Rokiem Ojca.